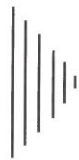


ISSN 1426-0042



ECHO

 PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

NR 2 (39) LUTY 1998 ROK CENA 1 zł

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I



Szkoła Podstawowa ze Skowieszyna
na „Zimowych Nastrojach“ - solistki
Karolina Kozak i Justyna Lewtak na tle
nagrodzonej pracy Justyny Łucjanek

W numerze:

- * Wywiad z delegatem do Izby Rolniczej
- * A. Fańciszewski - zapomniany bohater
- * Zimowy Przegląd Artystyczny

PRZYSŁOWIA NA LUTY

Czasem luty się zmiłuje, że człek niby wiosnę czuje, ale czasem tak się zżyma, że człek prawie nie wytrzyma.

Gdy kot w lutym na słonku się grzeje, musi w marcu iść na przypiecek.

Jako zapusty pogodne bywają, świąt wielkanocnych tak się spodziewają.

Gdy w Popielec pogoda, wiosna będzie sucha, gdy deszcz, będzie mokra, a jeżeli zimno będzie zimna.

LUTOWI SOLENIZANCI

Marta (22.02) - biblijne imię żeńskie pochodzenia aramejskiego i znaczy „pani domu, gospodyni”. Według Biblii Marta była siostrą Marii i Łazarza, którego wskrzesił Chrystus. Święta Marta jest patronką gospodyń domowych. W Polsce używane od XIII w., a największą popularność zdobyło po drugiej wojnie światowej. Pani o imieniu Marta nie daje się wodzić za nos, jest milcząca i poważna, ale nie mruk. W przyjaźni wierna, w miłości - niezdecydowana. Posiada szczególne zdolności literackie i do nauki języków obcych oraz analityczny umysł. Jest osobą bardzo towarzyską, a bywa... nie do wytrzymania.

Błażej (03.02) - imię męskie łacińskiego pochodzenia o niepewnym znaczeniu. W źródłach polskich poświadczono od XIVw., uchodziło za imię typowo ludowe. W tradycji ludowej św. Błażej uważany jest za patrona od chorób gardła, które w dawnych czasach leczono za pomocą świeczek woskowych, poświęconych w dniu jego święta i z tego powodu zwanych „błażkami”. Kuracja polegała na wdychaniu dymu płonącej świeczki lub na polykaniu jej części. Powtarzano przy tym formułę: „Święty Błażej, gardła zagrzej”. Po Mszy św. odprowadzanej tego dnia ksiądz błogosławi indywidualnie każdego uczestnika złożonymi na krzyż, palącymi się świecami, wypowiadając przy tym słowa: „Przez wstawiennictwo św. Błażeja niech Pan Bóg zachowa Cię od chorób gardła i wszelkiego innego zła. W imię Ojca i Syna i Ducha św.”. Mężczyzna o imieniu Błażej jest urodzonym mówcą, lubi przewodzić w swoim środowisku, łagodzić spory, choć sam jest zapalczywy, ma predyspozycje do wykonywania zawodu adwokata, kaznodziei, nauczyciela. Lubiany przez dziewczyny, on natomiast lubi fundować, choć nie zawsze ma za co.

REDAKCJA:

Bożenna Furtak - redaktor naczelny

Elżbieta Wolska, Teresa Dymek, Bożena Rybaniec

Oprawa plastyczna: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Elżbieta Polak, Małgorzata Szypra,

Zdzisław Milanowicz

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 881-62-69

Druk: Zakład Poligraficzny "Wisła" ul. Rybacka 2, 24-100 Puławy, woj. lubelskie, tel. 081 8874964

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów.

SANNA

Nasypało śniegu wszędzie.

Och, jak dużo!

Sanna będzie.

W kuźniach praca, ogień płonie,

To chłopaki kują konie.

Bo w niedzielę w pierwszą sannę

Każdy prosi swoją pannę

Na saneczki. Więc wio, Siwy!

A omijaj drogi krzywe!

Rozśpiewały się janczary,

Wierzga Siwy, parska Kary.

Śmiech, wesoło, choć mróz szczypie,

A śnieżyca w oczy sypie.

Dookoła wsi z dziesięć razy

Objechali konnym gazem.

Pannom, chłopcom zmarzły nogi...

Wio, koniki, w zagród progi!

Teraz koniom obrok da się.

Chłopcy proszą Manię, Kasię

Na rozgrzewkę, na zabawę.

Ruszajcie się, panny, żwawiej!

Kazimiera Wiśniewska

ZIMOWO MI

Ucichł nad lipą pszczeli rój

Cisza się wkradła między barcie

Otulał chaty biały szal

Melodia płynie nad pierza darcie

Zwierz - mróz za oknem kłami zgrzyta

Do szyb przylepia kosmate łapy

Sad przyodziany w srebrną oponczę

Drzew głowy wtula w puszyste czapy

Martwe skostniałe brzegi rzek

Lodowy diament spina

Czerwienią płami śniegowy tren

Zbolała jarzębina

Dzwoneczki dźwięczą po zapłociach

Jakby kolędę z cicha ktoś grał

Pomknęły sanie w srebrystosć skier

Poniosły w zimny biały szal

Sabina Szymbor

Rolnicy wybrali, zostali członkami - i co z tego mają?

W lipcu 1996 roku odbyły się wybory przedstawicieli gmin do Walnego Zgromadzenia Lubelskiej Izby Rolniczej. Uczestnicząc w wyborach rolnicy naszego województwa z mocy prawa stali się członkami Izby. Mówiąc konkretniej członkami Izby są podatnicy podatku rolnego, podatku dochodowego z działów specjalnych produkcji rolnej oraz członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych, mających siedziby na terenie województwa i posiadających w tych spółdzielniach wkłady gruntowe. Celem zrzeszenia się jest wspólne działanie na rzecz wsi i rolnictwa, rozwiązywanie problemów gospodarczych i społecznych, prezentowanie opinii o zjawiskach gospodarczych oraz partnerskiej współpracy z samorządem i administracją. Czy te cele są realizowane? Odpowiedzi szukamy u przedstawicieli naszej gminy w Walnym Zgromadzeniu Lubelskiej Izby Rolniczej, którymi są wyłonieni w drodze wyborów panowie: Zbigniew Zadura z Pożoga i Henryk Czarnobil ze Skowieszyna.



ROZMOWA ZE ZBIGNIEWEM ZADURĄ

- DELEGATEM GMINY KOŃSKOWOLA DO WALNEGO ZGROMADZENIA LUBELSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

- **Panie Zbigniewie proponuję rozpocząć naszą rozmowę od przedstawienia struktury organizacyjnej Izby.**

Władzę Izby stanowi Zarząd i Komisja Rewizyjna. Delegaci w liczbie 120 pracują w komisjach problemowych, których jest kilka, tzn.: Komisja Budżetowa, Oświaty, Restrukturyzacji Rolnictwa i Współpracy z Zagranicą oraz Statutowa. Posiedzenia Walnego Zgromadzenia odbywają się raz na kwartał, komisje pracują częściej w zależności od potrzeb. Biuro Izby mieści się w Lublinie na ulicy Lubomelskiej 3 w budynku Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

- **W której komisji Pan pracuje?**

W Komisji Restrukturyzacji Rolnictwa i Współpracy z Zagranicą.

- **Czy izba zatrudnia pracowników etatowych?**

Tak, są nimi: dyrektor biura, radca prawny, księgowo oraz inni pracownicy, których stanowisk nie potrafię bliżej określić.

- **Delegaci pracują społecznie, czy też otrzymują wynagrodzenie?**

Otrzymujemy diety za posiedzenia oraz zwrot kosztów podróży.

- **Przejdźmy do spraw merytorycznych, czy zdaniem Pana Izba spełnia postawione przez nią zadania?**

Moim zdaniem istnienie Izb powołanych na mocy obowiązującej ustawy nie ma racji bytu. Postawione przed nią zadania są mocno splotone. Izba po prostu nie pracuje merytorycznie. Nie ma żadnych uprawnień do kierowania czymkolwiek i hamowania posunięć agend państwowych. Ma prawo podejmowania uchwał, ale one nikogo do niczego nie zobowiązują. I właściwie to nie wiadomo co może, bo nikt się nie liczy z jej zdaniem. Na dowód tego posłużę się przykładem: wszystkie komisje wspólnie debatowały nad projektem ustawy poprzedniej jeszcze koalicji rządowej o gospodarstwie rodzinnym. Projekt ten został do Izby przesłany celem zaopiniowania i wniesienia poprawek. Zaopiniowaliśmy, wniesiliśmy swoje poprawki, odesłaliśmy i na tym koniec.

- **Czy wobec tego Izba pomogła w jakiś sposób rolnikom?**

W niczym nie pomogła, nic konkretnego nie zrobiła w sprawach, które by zadowolili rolników, bo nie może

pomóc. Prowadzi działalność szkoleniową, a moim zdaniem nie powinna tego robić, do tego są powołane Ośrodki Doradztwa Rolniczego. Przecież Izba nie ma fachowców, więc zleca to wspomnianym już ośrodkom. Delegaci zgłaszają tylko tematy szkoleń.

- **Słyszac taką opinię zastanawiam się nad tym, jaki był cel powołania Izb?**

Izby są przykrywką do pewnych działań rządu. Ustawę o Izbach Rolniczych podpisał prezydent Wałęsa, a opracowana była pewnie po to, aby politycy zajmujący się rolnictwem mieli na kogo zwalić.

- **Co zwalić?**

Odpowiedzialność za niepowodzenia w rolnictwie. Izby nikt nie musi słuchać, ani Agencja Skarbu Państwa, ani Agencja Rynku Rolnego, a tym bardziej prywatne przedsiębiorstwa. Izba nie jest o niczym informowana, jesteśmy zaskakiwani decyzjami, na które nie mamy wpływu, np. importem zboża i chmielu.

- **Z jaką inicjatywą wystąpił Pan, co Pan chciałby w tym układzie zmienić?**

Proponowałem rozwiązanie Izby, ale to jest prawnie niemożliwe. myślałem również o rezygnacji, ale wówczas ogłoszono by w gminie nowe wybory. Postawiłem więc wniosek o nowelizację ustawy, który postawiła również Komisja Statutowa, a popiera go ponad 80% delegatów naszej Izby. Naszym zdaniem bez zmiany ustawy Izba nie ma szans obrony interesów rolnika. Podobnego zdania są Izby innych województw. Prywatnie oraz w pracy zawodowej kontaktuję się z rolnikami, wiem co ich boli. Z przykrością stwierdzam, że Izba na dziś nie ma na to recepty. Natomiast gdyby Sejm zatwierdził wszystkie zmiany jakich my delegaci domagamy się, to rolnik byłby potęgą.

- **A czego konkretnie domagają się delegaci?**

Powiem ogólnie, chcemy być informowani o zamierzeniach wobec rolnictwa i mieć wpływ na decyzje dotyczące gruntów oraz importu. Jest to szczególnie ważne w związku z wejściem do EWG, tu powinna być brana pod uwagę opinia Izby Krajowej. Ale właśnie, kto słyszał o Izbie Krajowej, przecież żadna gazeta nie publikuje informacji o jej pracach. A taka Izba istnieje i jest złożona z przedstawicieli Wojewódzkich Izb Rolniczych.

- Z naszej rozmowy powiewa straszny pesymizmem, czy naprawdę nie ma metody na poprawę sytuacji w rolnictwie?

Moim zdaniem dopóki nie będzie jednego szefa wszystkich partii i związków chłopskich, to chłop będzie cierpieć. Rząd będzie miał zawsze wytumaczenie, że pogodzenie tak wielu interesów jest niemożliwe.

- Weszliśmy w obszar wielkiej polityki, więc wróćmy może na swoje podwórko. Z przeprowadzonej przez redakcję „Echa“ sondy wynika, że pańscy wyborcy chcieliby

Co Panu(i) wiadomo o pracach Lubelskiej Izby Rolniczej i czy zauważył Pan(i) poprawę sytuacji gospodarczej na wsi od momentu jej powstania?

- z tym pytaniem zwróciliśmy się do rolników gminy Końskowola. To co usłyszeliśmy w odpowiedzi prezentujemy naszym Czytelnikom:

- Wiem, że istnieje taka Izba, nawet wybraliśmy do niej dwóch przedstawicieli. O efektach pracy na terenie naszej gminy do tej pory nie słyszałem.

P.P. z Pożoga

- ...My w naszej gminie nie wiemy o pracach Izby nic, ale może dzięki niej zostały już rozwiązane trudne sprawy rolnicze. Debatowali coś podobno o cukrze.

S.K. z Sielc

- Mało kto z rolników wie, że coś takiego istnieje. Przedstawiciele powinni organizować spotkania z ludnością i informować o wszystkim.

H.B. z Witowic

- Za krótki okres, będzie można coś powiedzieć po 3 latach. Jest to nowy twór, nie należy ich jeszcze oceniać, ale kierunki działania powinni mieć. Wybrałam dwóch delegatów, którzy mnie też reprezentują, ale nie wiem w jaki sposób. Powinni być zapraszani przez władze gminy na sesje i informować radnych i sołtysów o swoich poczynaniach, a Ci z kolei mieszkańców wsi. Jeśli chodzi o poprawę sytuacji to wręcz przeciwnie, jest coraz gorzej. Mam niewielkie, bo 3-hektarowe gospodarstwo, ale w latach 70-tych czegoś jest dorobiłem. Obecnie chcę się tej ziemi za wszelką cenę pozbyć, bo muszą do niej dokładać.

K.G. z Młynek

- Poprawa sytuacji rolnika, mojej sytuacji? Dla mnie nikt nic nie zrobił, marnie się starają. Ja mogę powiedzieć co nas rolników boli i niech starają się o to, aby to zmienić. Boli nas to, że jak drożeje żywiec, to drożeje też mięso i wędlina w sklepie. Potem żywiec tanieje, ale mięso i jego przetwory nie tanieją. Tak było już kilka razy, w październiku cena żywca wieprzowego wynosiła 4,40 zł za kilogram, obecnie spadła na 3,60 zł, a nawet jest problem ze sprzedażą świń. Kilogram szynki jednak dalej kosztuje 18 zł. Jeszcze gorzej jest z mlekiem, rolnikowi płaci się marne grosze, a ser kosztuje tyle co mięso. Pamiętam te czasy, kiedy kilogram dorsza kosztował 6 zł, a 2-kilogramowy bochenek chleba 8 zł. Mówiło się wtedy, że chłop za jedno jajko może pojechać do Puław i z powrotem, dziś na tę podróż trzeba 10 jajek. Mam 2 tony marchwi i nie mam jej gdzie sprzedać. Prywaciarz proponuje mi 30

się z Panem spotkać. Czy przyjmie Pan tę propozycję?

Tak, tylko nic innego nie mógłbym Im powiedzieć. Na posiedzeniu Izby kiedyś nawet powiedziałem, że wyborcy nas rozliczą. Ta niemoc delegatów wynika z braku możliwości, a nie z braku chęci do działania.

- Nie jest to optymistyczny akcent na zakończenie naszej rozmowy, ale miejmy nadzieję, że będzie lepiej. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Bożenna Furtak

groszy za kilogram, a u niego w kiosku kosztuje 80 groszy. Bogaci się pośrednik, a rolnik tylko ciężko pracuje. Jeśli już coś sprzedaje, to nie wiadomo na co te pieniądze wydać, czy zapłacić rachunek za gaz, czy kupić nawóz. Dziś tylko emeryci utrzymują wieś!!!

M.P. z Rud

- Izba Rolnicza? A co to takiego?

B.R. ze Skowieszyna

- Do tej pory nie miałem okazji i potrzeby kontaktować się z Izłą Rolniczą. Sprawy decyzyjne leżą w gestii Urzędu Gminy i Urzędu Wojewódzkiego, więc przeważnie tą sprawą wszystko załatwiam. Obecny okres jest przełomowy, może coś się zmieni, wtedy będzie potrzeba kontaktów z Izłą. Nie neguję jednak jej istnienia, bo to za krótki jeszcze okres istnienia.

D.Ż. z Młynek

- O ile dobrze pamiętam, to część płaconego przez nas rolników podatku będzie szła na utrzymanie Izby Rolniczych. I tak sobie myślę, że jest to jeszcze jeden wcale niepotrzebny szczebel drabiny, podobnie jak Sejmik Samorządowy. Tworzy się nowe stanowiska pracy dla urzędników, kupuje się dla nich luksusowe samochody, niby do celów służbowych i w imię dobra chłopu. A my musimy na to płacić! Ja nie brałem udziału w wyborach do Izby, ale podobno obowiązkowo jestem jej członkiem. A kto mnie o to pytał czy chcę? Zdenerwowało mnie wtedy szczególnie to, że Wojewoda obiecywał jakieś nagrody za frekwencję. Przypominało mi to komunistyczną kielbasę wyborczą. A prawda jest taka, że chłop o swoje interesy musi dbać sam!

(nazwisko rozmówcy do wiadomości redakcji)

- 14 lipca 1996 r. miałam „wątliwą przyjemność“ brać udziału w kolejnych wyborach - do Izby Rolniczej. Stwarzała ona wielkie nadzieje. Od tego momentu z mojego „ZOO“ i „Ogrodu Botanicznego“ coraz większe kłopoty sprawia mi zbyt żywa wółowego, którego cena od tej pory poszła w dół. Trzoda chlewna czasami się sprzedaje, a mleko płynie „szeroką rzeką“. Co się tyczy „Ogrodu Botanicznego“ jak się uprę mogę sprzedać zboże, czasami ziemniaki, a na owoce „cena skoce“.

E.S. z Witowic

- W chwili obecnej nie widzę skutków działalności Izby Rolniczej. Sądzę, że Izba Rolnicza spełniałaby swoje zadanie pod następującymi warunkami: - jeśli zwiększyłyby się uprawnienia Izby Rolniczych, - mogłyby zajmować się działalnością gospodarczą i środki uzyskane z tej działalności byłyby kierowane na swoją działalność - co spowodowałoby daleko idącą niezależność - w Izbach Rolniczych znalazłoby się autentyczni rolnicy i oddani dla rolnictwa działacze - powinna być powszechna i mogłaby stosować czynne formy protestu.

H.B. z Pożoga

Wypowiedzi wysłuchały:

B. Furtak T. Dymek

Podpułkownik A. Faściszewski (1901-1944)

- zapomniany bohater



Czytając książkę Jerzego Ślaskiego - „Żołnierze Wyklęci“ natrafiłem na postać dobrze mi znaną z w c z e s n e g o dzieciństwa. Alfons Faściszewski był kierownikiem szkoły powszechnej w Końskowoli, do której uczęszczałem. Jego wspaniała postać, promieniująca wielkim autorytetem, miłością

do Polski i do młodzieży, wywarła na mnie nigdy nie zatarte wrażenie. Pomyślałem, że powinien być patronem mojej dawnej szkoły. Jerzy Ślaski napisał: „Szczególnie wiele zabójstw i grabieży obciąża Paramonowa i Gransztofa. To właśnie Nikołaj Paramonow wraz ze swymi ludźmi zamordował w końcu stycznia 1944 r. wspaniałego Polaka, jednego z pierwszych budowniczych konspiracji na całym obszarze - Alfonsa Faściszewskiego. Faściszewski jest postacią dziś całkowicie zapomnianą, a przecież to on, natychmiast po wejściu Niemców zaczął kłaść podwaliny pracy niepodległościowej na terenie przyszłego Inspektoratu Puław“. Nie mogąc pogodzić się z tym, że tak wspaniała postać, nauczyciel i wychowawca przedwojennej młodzieży jest nieznaną, postanowiłem skontaktować się z Jerzym Ślaskim, a następnie z wieloma innymi osobami, aby zebrać niezbędną informację. Jerzy Ślaski w uprzejmym liście wyjaśnił, że wie o bohaterze tylko tyle, co napisał, ale podpowiedział mi kilka śladów, które w efekcie doprowadziły do syna bohatera - Leszka Faściszewskiego. On również był żołnierzem AK (KEDYW - Oddział „Zagończyka“). On również nie uniknął komunistycznych prześladowań za swoją patriotyczną i niepodległościową działalność. 4 listopada 1944 r. został aresztowany przez NKWD, wywieziony do łagrów w ZSRR, a później - w PRL traktowany, jako osoba niezastępująca na zaufanie „władzy ludowej“. Podstawowe, godne ludzkiej i narodowej pamięci, informacje o życiu i dokonaniach podpułkownika Alfonsa Faściszewskiego streścić można, jak następuje: Urodził się 12 grudnia 1901 r. w Stryju, jako syn Franciszka i Katarzyny z domu Piskozub. Franciszek Faściszewski był urzędnikiem samorządowym oraz znanym społecznikiem, wspomaganym we wszystkich przedsięwzięciach przez swoją żonę. Patriotycznie usposobieni rodzice z niepokojem, ale również z pełnym zrozumieniem, przyjęli to, że ich syn, mając zaledwie 17 lat, jako ochotnik zaciągnął się do 3 pułku ułanów. Walczył wśród „Orląt Lwowskich“, a następnie z Rosją bolszewicką. W ramach III armii Wojska Polskiego, dowodzonej przez gen. Rydza-Śmigłego, 7 maja

1920 r. dotarł do Kijowa, a później wielokrotnie wyróżniał się odwagą i poświęceniem, aż do zwycięskiego dla Polski zakończenia wojny 1920 r. Po zdemobilizowaniu zdał egzaminy maturalne i rozpoczął pracę w szkolnictwie. Pracując, jako nauczyciel w Żabczu, pokochał piękną Helenę i wkrótce ożenił się z nią. W małżeństwie tym urodziło się dwoje dzieci. Kolejne placówki oświatowe, w których pracował, to szkoły powszechne: w Bałtowie k. Puław, w Dęblinie i w Żyrzynie k. Puław. Podnosząc stale swoje kwalifikacje zawodowe w maju 1938 r. ukończył z wyróżnieniem studia w Wyższym Instytucie Nauczycielskim i mianowany został kierownikiem szkoły w Końskowoli. Bezpośrednio po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 r. przystąpił do działalności konspiracyjnej. Jego pierwszymi współpracownikami byli: Władysław Piwowarek, Marian Sikora i Marian Wierda. W SZP-AK mianowany został zastępcą komendanta KEDYW-u w Okręgu Lublin, a ponadto wykonywał ważne zadania zlecone przez Komendę Główną w Warszawie, zmierzające między innymi do scalenia wszystkich organizacji wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego. Zależnie od funkcji używał jednego z 3 pseudonimów: „Brodacz“, „Majster“, „Konar“. Był tropiony i poszukiwany nie tylko przez niemieckie gestapo, ale również przez służby sowieckie, które mordując polskich patriotów, przygotowywały się do przejęcia władzy w Polsce. 29 stycznia 1944 r. w czasie podróży inspekcyjnej w Ernestynowie koło Woli Gułowskiej, został napadnięty przez sowiecko-polską bandę tzw. „Gwardii Ludowej“. Jej dowódcą był Nikołaj Paramonow, który łamaną polszczyzną przedstawiał się jako „kapitan Dąbrowski“. Razem z majorem Faściszewskim zamordowany został jeden z jego najbliższych współpracowników - kapitan pilot Ruszczykowski - pseudonim „Brochwicz“, a także wóznica wynajętej przez AK podwoju. Gen. „Bór“-Komorowski, jako Komendant Sił Zbrojnych w Kraju, rozkazem nr 112/44 z dnia 14 lutego 1944 r., awansował majora A. Faściszewskiego do stopnia podpułkownika i odznaczył go Orderem Virtutii Militari V kl. Nienawiść do polskiego bohatera, ze strony bandy Paramonowa, była tak wielka, że zaatakowano go również po śmierci. Gdy w kwietniu 1944 r. dokonano ekshumacji zwłok ppłk. Faściszewskiego w Ernestynowie i trumnę z nim, pod eskortą Kedywu, przewożono na cmentarz w Żyrzynie, w pobliżu Bałtowa kondukt został zaatakowany granatami i silnym ogniem z sowieckich „pepeszy“. Z kadrowymi żołnierzami AK bandyci nie mieli oczywiście szans i nie wszyscy zdołali uciec. Nadszedł niewątpliwie czas, aby prawda o takich polskich bohaterach, jak podpułkownik A. Faściszewski z SZP-AK i takich bandytach, jak N. Paramonow z GL-AL, była znana również młodszemu pokoleniu. NARODY, KTÓRE TRACĄ PAMIĘĆ - TRACĄ ŻYCIE!

inż. Stanisław Samorek

W rankingu 188 banków, Bank Spółdzielczy w Końskowoli za 3 kwartały 1997 roku został sklasyfikowany na pierwszym miejscu

BEZPIECZNY BANK

W miesiącu styczniu Zarząd Banku Spółdzielczego w Końskowoli dokonał szczegółowej analizy działalności banku za 1997 r. Z przyjemnością informujemy, że za 1997 r. bank osiągnął zysk brutto w wysokości 237.000 zł i jest wyższy od planowanego o 35.000 zł i o 26% wyższy od zysku osiągniętego za 1996 r. Ponadto wszystkie wskaźniki ekonomiczne wskazują, że bank znajduje się w dobrej sytuacji ekonomicznej, posiada bieżącą płynność finansową i zdolność do zaspokojenia wszystkich, uzasadnionych ekonomicznie, potrzeb kredytowych naszych klientów. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w banku nie notuje się kredytów trudnych-zaległych, co świadczy o bardzo dobrej dyscyplinie płatniczej naszych klientów i trafnych decyzjach kredytowych Zarządu Banku. Na podstawie powyższych stwierdzeń możemy śmiało powiedzieć, że nasz bank jest bankiem bezpiecznym. Zarząd banku, w swoich decyzjach kredytowych, wykazywał duże zaufanie do klientów o czym świadczy wzrost sumy kredytów o 2.255.000 zł tj. o 95%. Podjęto 705 decyzji kredytowych przyznając kredyty w kwocie 2.613.000 zł. Wszystkie zgłoszone potrzeby kredytowe zostały w pełni zaspokojone. Nasi klienci wykazywali duże zaufanie do banku o czym świadczy wzrost depozytów ogółem o 35% tj. o 1.718.000 zł, przy czym depozyty i lokaty terminowe wzrosły o 55%. W naszym banku swoje oszczędności gromadzą 1.833 osoby na 2.789 rachunkach bankowych. O sile ekonomicznej każdej spółdzielni świadczy wielkość zgromadzonego przez jej członków funduszu udziałowego. Nasi członkowie w liczbie 741 zgromadzili 239.250 zł funduszu udziałowego. Średnio na 1 członka przypada 322 zł w/w funduszu, przy podstawowej jednostce udziałowej, określonej w statucie, w wysokości 200 zł. Przyjemnie jest stwierdzić, iż wszyscy nasi członkowie posiadają pełne udziały. Należy podkreślić fakt, że w rankingu 188 banków spółdzielczych naszego zrzeszenia regionalnego Bank Spółdzielczy w Końskowoli utrzymuje się ciągle w ścisłej czołówce. Za 3 kwartały 1997 r. został sklasyfikowany na pierwszym miejscu. Rok miniony to już historia. Czas, który płynie, zmusza nas do patrzenia w przyszłość i określania celów na najbliższe miesiące. Naszym głównym celem jest pozyskiwanie nowych klientów i dlatego będziemy robić wszystko ażeby podnosić jakość świadczonych usług poprzez wprowadzanie nowych produktów bankowych i wyposażając bank w nowoczesny sprzęt informatyczny. Ażeby spełnić w/w cele będziemy podnosić kwalifikacje personelu i członków organów samorządowych. Głównym naszym

celem w 1998 r. jest przygotowanie banku do konsolidacji kapitałowej zrzeszenia regionalnego. Konsolidacja Zrzeszenia Lubelskiego Banku Regionalnego jest procesem zmierzającym do utworzenia silnej ekonomicznie grupy kapitałowej 188 banków spółdzielczych z 6 województw. Głównym celem konsolidacji jest poprawienie pozycji banków spółdzielczych wobec narastającej konkurencji na rynku usług bankowych. Naszym zadaniem priorytetowym w br. jest zapewnienie w pełni potrzeb kredytowych na kredyty preferencyjne, których udział w portfelu kredytowym w chwili obecnej stanowi 83%. W br. zmniejszono znacznie liczbę linii kredytowych o oprocentowaniu preferencyjnym. Z 35 linii, które funkcjonowały w roku ubiegłym pozostało 7 linii kredytowych. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zakłada stosowanie w br. dopłat do kredytów w ramach następujących linii kredytowych:

1. Kredyty inwestycyjne podstawowe.
2. Kredyty na zakup gruntów rolnych.
3. Kredyty na utworzenie lub urządzenie gospodarstw rolnych przez osoby, które nie ukończyły 40 roku życia.
4. Kredyty na przedsięwzięcia inwestycyjne tworzące nowe miejsca pracy.
5. Kredyty na przedsięwzięcia objęte branżowym programem restrukturyzacji i modernizacji mleczarstwa oraz branżowych programów wspólnego użytkowania maszyn i urządzeń rolniczych.
6. Kredyty na wznowienie produkcji w gospodarstwach rolnych i działach specjalnych produkcji rolnej znajdujących się na obszarach dotkniętych klęskami żywiołowymi.
7. Zakup rzeczowych środków do produkcji rolnej. W/w linie kredytowe zostaną uruchomione po określeniu przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wielkości dopłat do oprocentowania kredytów, które warunkować będą zakres i wielkość prowadzonej akcji kredytowej w naszym banku. Zarząd Banku Spółdzielczego w Końskowoli pragnie przekazać naszym klientom i wszystkim czytelnikom „Echa Końskowoli“ życzenia wszelkiej pomyślności i powodzenia w Nowym Roku. Życzymy Państwu zrealizowania w br. wszystkich planów i zamierzeń. Niech Nowy Rok 1998 będzie dla nas Wszystkich rokiem lepszym, zdrowszym, bogatszym i radośniejszym.

Prezes Zarządu inż. Kazimierz Butryn

Biblioteka - Czytelnictwo

Statutowym obowiązkiem każdej biblioteki publicznej jest kształtowanie gustów i zaspokajanie potrzeb czytelników wszelkich grup użytkowników. Poprzez dostarczanie książek, organizowanie różnorodnych działań kulturalno-oświatowych biblioteki odgrywają istotną rolę w powszechnej edukacji i ukulturalnianiu społeczeństwa oraz zapewniają stosunkowo tanią i łatwą w odbiorze formę rekreacji. W naszej gminie rolę tę spełniają trzy biblioteki publiczne: Gminna Biblioteka Publiczna w Końskowoli, Filia GBP w Pożogu, Filia GBP w Chrzachowie. Jak czytają mieszkańcy naszej gminy prześledzimy na podstawie danych statystycznych z naszych Bibliotek. Gmina nasza liczy około 9328 mieszkańców, w roku ubiegłym liczba czytelników naszych bibliotek wynosiła 1784, czyli co piąty mieszkaniec naszej gminy wypożycza książki w bibliotece publicznej. Ile mamy książek dla naszych czytelników: w GBP w Końskowoli stan księgozbioru wynosi 15.871 woluminów (książek), w FGFBP w Chrzachowie 5.512 i w FGFBP w Pożogu 7.003 woluminy. Łącznie mamy w naszych bibliotekach 28.386 książek. Księgozbiory są uniwersalne i zaspakajają gusta różnych grup czytelnicy. Średnio około 40% zbiorów to literatura piękna dla dorosłych, 35% literatura piękna dla dzieci i około 25% literatura niebeletrystyczna - popularnonaukowa z różnych dziedzin wiedzy. Księgozbiór podręczny biblioteki do korzystania na miejscu przez czytelników jest zaopatrzone w różne źródła encyklopedyczne, słowniki, kompendia, informatory i inne, na bieżąco uzupełniamy go o nowe pozycje z wyspecjalizowanych dziedzin wiedzy w ciągle zmieniającej się nauce. Nowości do księgozbioru realizujemy poprzez zakupy własne, czasem są to dary od jednostek prawnych czy od osób prywatnych. Ogółem w ubiegłym roku do naszych trzech placówek zakupiono 650 książek, otrzymaliśmy też 204 woluminów darów. Wskaźnik zakupu nowości w naszej gminie czyli zakupionych książek na stu mieszkańców wyniósł 7 woluminów. Nie jest on niestety wysoki w porównaniu do zalecanego wskaźnika 18 woluminów na 100 mieszkańców. Czytelnicy przyzwyczaili się do bogatej oferty wydawniczej na naszym rynku i chcieliby znaleźć w bibliotece to wszystko co ich interesuje. Dlatego zakupy nowości staramy się realizować biorąc pod uwagę gusta i zapotrzebowanie czytelników, szczególnie staramy się zaspakajać wymagania lekturowe na poziomie szkoły średniej a nawet wyżej. W roku ubiegłym w naszych bibliotekach było 44.455 wypożyczeń z księgozbioru. Wskaźnik wypożyczeń na 100 mieszkańców gminy wyniósł 480 książek. Z roku na rok obserwujemy wzrost aktywności czytelniczej. Mimo napływu nowych środków odbioru: video, satelita, komputer, gry telewizyjne i inne nowoczesne multimedia, książka zajmuje nadal poczytne i zasłużone miejsce wśród wszelkich źródeł informacji. Jest ona nieodłączną częścią naszej kultury a przez Gutenberga stała się dominującym i powszechnym źródłem informacji. Bez książki nie wyobrażamy sobie rozwoju osobowości i wychowania młodego człowieka. Poprzez Bibliotekę książka staje się

powszechnym, masowym i dostępnym środkiem dla wszystkich grup społecznych, dla całego społeczeństwa. Biblioteki Publiczne z mocy Ustawy są placówkami bezpłatnego korzystania ze zbiorów i wypożyczania książek, są dostępne i otwarte dla wszystkich. Godziny otwarcia Bibliotek w naszej gminie: Dla tych którzy nie wiedzą! Gminna Biblioteka Publiczna w Końskowoli znajduje się w budynku GOK-u przy ulicy Lubelskiej 93 i jest czynna: codziennie od godz.



Bożena Rybaniec - kierownik Biblioteki Publicznej w Końskowoli, zaprasza do korzystania z księgozbioru.

8.00 do godz. 17.30 oraz w dwie ostatnie soboty miesiąca od godz. 8.00 do godz. 15.00. FGFBP w Pożogu znajduje się w budynku Szkoły Podstawowej w Pożogu, czynna jest we wtorki i piątki od godz. 8.30 do godz. 16.00. FGFBP w Chrzachowie znajduje się w budynku Strażówki w Chrzachowie (suterena), czynna jest w poniedziałki, środy i czwartki od 8.45 do 17.00. Zapraszamy wszystkich mieszkańców do korzystania z księgozbiorów naszych bibliotek. Pomóżcie nam wspólnie kształtować zasoby bibliotek dla dobra całej społeczności lokalnej.

Bożena Rybaniec

BIBLIOTEKA PROPONUJE

PETRU POPESCU - urodził się w Rumunii. W 1977 roku przyjechał do Stanów Zjednoczonych i zamieszkał w Kalifornii. Jest powieściopisarzem, autorem filmów popularnonaukowych i scenarzystą. Napisał m.in. scenariusz głośnego filmu Petera Weira „Ostatnia fala”. **PRZODKOWIE ADAMA** - ta powieść przyniosła autorowi ogromną popularność i uznanie krytyki. Młody amerykański paleontolog Ken Lauder natrafia na kenijskiej sawannie na szkielet praczłowieka pochodzący prawdopodobnie sprzed milionów lat. Podczas kolejnej wyprawy dokonuje niesamowitego odkrycia - spotyka chłopca-australopiteka, a wkrótce potem całe plemię hominidów. Między Kenem a chłopcem powstaje niezwykła więź - poznają się wzajemnie i wspólnie polują, aby przeżyć. Wkrótce okazuje się jednak, że nie są sami na sawannie: ambitny antropolog pragnie za wszelką cenę przywłaszczyć sobie odkrycie Kena...

STELLA WHITELAW - zanim zaczęła pisać zawodowo, pracowała jako aktorka, potem jako reporterka. Jest autorką kilkunastu powieści i kilkudziesięciu opowiadań, za które otrzymała kilka nagród literackich. W **SIÓDMYM NIEBIE** - niecodzienny trójką - ojciec, syn i kobieta Lyssa, która całkowicie poświęca się pracy i córce, nie ma czasu na romanse, lecz kiedy Matthew proponuje jej małżeństwo, poważnie się nad tym zastanawia. Matthew jest miły, troskliwy i wyraźnie polubił jej córkę. Jaka szkoda, że Lyssa go nie kocha... Ale może miłość przyjdzie później, po ślubie? Wkrótce Lyssa przekonuje się, że nie może na to liczyć. Kiedy poznaje przyszłego teścia, zaczyna rozumieć, co znaczy miłość i namiętność...

Zimowy Przegląd Artystyczny W DOBRYCH NASTROJACH

Już po raz czwarty odbyła się w Gminnym Ośrodku Kultury doroczna impreza p.n. „Zimowe nastroje”. Organizowana jest ona w trzech kategoriach: teatralnej, muzyczno-wokalnej i plastycznej. Głównym tematem przeglądu jest zima z uwzględnieniem tradycji związanych ze świętami Bożego Narodzenia. W tegorocznej imprezie uczestniczyły wszystkie szkoły z terenu naszej gminy, choć nie we wszystkich kategoriach. W kategorii teatralnej udział wzięły następujące szkoły: Szkoła Podstawowa ze Stoku z przedstawieniami: „Idą kołędniczy” w wyk. kl. I i II pod opieką p. Małgorzaty Franczak-Kopińskiej i „Leśne jasełka” przygotowane przez uczniów kl. III pod opieką p. Haliny Mrozek. Szkoła Podstawowa w Skowieszynie w przedstawieniu „Zima” w wyk. kl. III pod opieką p. Bożeny Ulanowskiej. Przedstawienie „Nowy Rok” pokazały 6-latkowie z przedszkola w Końskowoli pod opieką p. Kazimiery Skwarek. W kategorii muzyczno-wokalnej wystąpił zespół ze szkoły Podstawowej w Końskowoli kierowany przez p. Pawła Pytlaka, a dwie solistki ze Szkoły Podstawowej w Skowieszynie przygotował p. Zbigniew Śliwiński. Prezentacje teatralne i wokalo-muzyczne oceniała komisja w składzie: Ewa Żukowska - WDK Lublin, Andrzej Sar - WDK Lublin, Elżbieta Wolska - GOK Końskowola. Stwierdziła ona, że poziom tegorocznych przedstawień i popisów wokalo-muzycznych był wyższy niż w roku ubiegłym i nagrodziła wszystkie występujące zespoły. Jury podkreśliło właściwy do wieku dobór repertuaru, estetykę prezentowanych przedstawień, oraz staranne wykonanie i piękne stroje małych artystów. Ogółem w tej kategorii wzięło udział 88 dzieci, z których każde otrzymało książeczkę na pamiątkę udziału w przeglądzie. Natomiast w kategorii plastycznej jury w składzie: Alina Wądroda - POK „Dom Chemika”, Elżbieta Urbanek - GOK Końskowola, Bożena Rybaniec - Gminna Biblioteka Publiczna w Końskowoli miało nie lada problem z wyborem najlepszych prac, bowiem wpłynęło ich aż 114, wykonanych w różnych, bardzo ciekawych i niekiedy - bardzo pracochłonnych tech-



Zespół wokalny z Końskowoli.

nikach. W dziedzinie malarstwa, którą zaprezentowała Szkoła Podstawowa w Pożogu pod opieką p. Urszuli Paluch przyznano następujące nagrody: Wiek 11 - 12 lat I miejsce - Ewelina Tużnik, II miejsce - Ewelina Ołdakowska, III miejsce - Agata Jędrak. Wiek 7 - 10 lat I miejsce - Marcin Taracha, II miejsce - Monika Kuśnierz, III miejsce - Magdalena Ścibior. Prace nadesłane przez Szkołę Podstawową w Skowieszynie wykonanie były techniką collagu i kompozycji dekoracyjnych, a nagrody otrzymali: Wiek 11 - 14 lat I miejsce - Justyna Walasek, II miejsce - Alicja Wociór, III miejsce - Ilona Samorek i Aneta Kozioł, Wyróżnienie - Sylwia Owczarz. Natomiast w grupie przedszkolaków nagrodzono następujące dzieci: Ewelinkę Woźniak i Małgosię Furtak z Chrząchowa oraz Pawła Sykuta z Końskowoli. Każde dziecko, które zgłosiło swoją pracę plastyczną na przegląd otrzymało także upominek w postaci książki. Po zakończeniu prezentacji i wręczeniu nagród opiekunom zespołów odbyło się spotkanie nauczycieli z członkami jury i pracownikami GOK w Końskowoli. Przy herbatce i drożdżówce rozmawialiśmy nie tylko na temat tegorocznego przeglądu, ale także o sposobach i warunkach działalności artystycznej w szkole. Nauczyciele „pasjonaci”, jak nazwała ich p. Ewa Żukowska z Wojewódzkiego Domu Kultury zajmują się działaniami artystycznymi poza swoimi obowiązkami pedagogicznymi. Robią to, bo lubią i chcą, kierując się najczęściej własnym wyczuciem i osobistą wrażliwością. Wychodząc naprzeciw wszystkim nauczycielom, którzy prowadzą zespoły artystyczne w swoich szkołach p. Ewa Żukowska zaprosiła ich do udziału w szkoleniach teatralnych, a p. Andrzej Sar - do udziału w szkoleniach muzycznych organizowanych przez Wojewódzki Dom Kultury w Lublinie. Szkolenia takie trwają już od dawna i wielu nauczycieli nie wiedziało o ich istnieniu. WDK oferuje ponadto wszelką pomoc w zakresie konsultacji teatralnych i muzycznych w tych szkołach, które zechcą z takich konsultacji skorzystać. Bogatsi o nowe wrażenia i doświadczenia spotkamy się znowu za rok - na V-tym jubileuszowym Przeglądzie Artystycznym „Zimowe nastroje”. Do zobaczenia!

(E.W.)

(Fotoreportaż z przeglądu zamieszczamy na okładce pisma).



„Zima” w wykonaniu dzieci ze Skowieszyna.

CHOINKOWE SPOTKANIA SENIORÓW

Miesiąc styczeń obfituje zazwyczaj w spotkania o charakterze świątecznym przy choince. Jest to okazja do podzielenia się opłatkiem, śpiewania kolęd oraz wymiany życzeń i życliwych słów. Spotkania takie odbyły się w gronie emerytów dwóch kół - Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Gminnego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

MIŁO I SYMPATYCZNIE

Emerytowani pracownicy oświaty spotkali się w sobotnie popołudnie (31.01.) w świetlicy szkolnej w Końskowoli i choć nie było tłoczno, to za to bardzo miło. W trakcie poczęstunku wystąpiły dwa zespoły z Gminnego Ośrodka Kultury: dziecięcy teatrzyk „Siedmiokropek” w świątecznym obrazku z kolędami oraz Zespół Poezji Śpiewanej. Organizatorzy, czyli Zarząd Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP przygotował również loterię, z której dochód przeznaczono na Fundusz Seniora.



Pani Kazimiera Ambrożkiewicz - przewodnicząca Sekcji R i E ZNP otwiera spotkanie



nej części Walnego Zebrania Związku zostały wręczone złote honorowe odznaki nadane Uchwałą Zarządu Głównego PZERI. Zaszczytu tego dostąpiły panie: Czesława Namięta, Władysława Gutowska i Zofia Stępień. Występy artystyczne rozpoczęły kolędowaniem krasnoludki z „Siedmiokropka”, potem zaś wystąpił ulubieniec Seniorów - kabaret „Onufry”. I choć na dworze panował siarczysty mróz, to atmosfera tego spotkania była iście karnawałowa. W miłym nastroju przeciągnęło się ono do późnego popołudnia, nie też dziwnego, że wybornie smakowały gorące kielbaski, owoce i ciasteczka - dodając również ochoty i sił do tańca.

B.F.

W KARNAWAŁOWEJ ATMOSFERZE

Członkowie Gminnego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów tradycyjnie już w niedzielne przedpołudnie (1.02.) świętowali swoją choinkę noworoczną w Gminnym Ośrodku Kultury. W oficjal-



Emeryci i zaproszeni goście

Z działalności Związków Emeryckich

Czuć się potrzebnym

Działalność Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów oparta jest przede wszystkim na pomocy społecznej ogółowi jego członków. Zarząd Koła w Końskowoli zgodnie z wyborami dokonanymi na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym w dniu 19 stycznia 1996 r. składa się z 10 osób.

PREZYDIUM Irena Stefanek - przewodnicząca, Władysława Gutowska - sekretarz, Eugenia Sykut - skarbnik CZŁONKOWIE ZARZĄDU Janina Sanecka, Zofia Stępień, Czesława Namigta, Alina Panecka, Helena Kraczkowska, Irena Cwikła, Ryszard Pietruk. Na dzień 31.XII.97 r. Koło liczyło 531 członków. W roku sprawozdawczym przybyło 36 nowych członków, a ubyło - 73. Koło prowadzi działalność w oparciu o fundusze uzyskane z opłat członkowskich, które - zważywszy na postępującą inflację - są niewielkie tj. 0,75 zł miesięcznie, co daje rocznie kwotę 9 zł od jednego członka. W ub. roku otrzymało dotację w wys. 800 zł na dofinansowanie działalności statutowej. Otrzymane środki Zarząd przeznaczył na dofinansowanie wycieczek krajoznawczych. Cała działalność finansowa i gospodarcza Koła jest na bieżąco kontrolowana przez Oddział Miejski w Puławach. Okresowe kontrole przeprowadzane są przez Komisję Rewizyjną przy Oddziale w Puławach. Samorząd Koła wypełniając jeden z podstawowych celów swojej działalności analizował sytuację socjalno-bytową swoich członków i w miarę możliwości przychodził im z pomocą. Z uwagi na niewielki stan środków, Zarząd udzielał pomocy przede wszystkim tym osobom, których dotknęły wypadki losowe. W tej materii dużym wsparciem finansowym służył Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, który otrzymuje środki na ten cel z budżetu państwa. Ważną dziedziną działalności Związku jest organizowanie życia kulturalnego dla środowiska emerycko-inwalidzkiego. Należy podkreślić, że dużą pomoc w uatrakcyjnieniu naszych spotkań otrzymujemy ze strony Gminnego Ośrodka Kultury, za co składamy serdeczne podziękowania na ręce Pani Dyrektor - Bożenny Furtak. Dziękujemy również kabaretowi „Onufry”, który zawsze chętnie uświetnia swoimi występami większość naszych spotkań. W tym miejscu pragniemy także podziękować członkom naszego Koła za wszelką pomoc przy organizowaniu naszych spotkań, a szczególnie wszystkim paniom za wspaniałe ciasta, które są prawdziwą ozdobą naszych stołów na przyjęciach. Zarząd organizuje co roku kilka wycieczek do atrakcyjnych miejsc w całej Polsce, m.in. do Lichenia, Kórnika i Poznania, do Częstochowy, Wrocławia, Warszawy. W roku bieżącym zaplanowano 3 wycieczki: do Wieliczki, Kalwarii Zebrzydowskiej i Zakopanego, nad morze - do Gdańska i Gdyni oraz ponownie do Lichenia i Niepokalanowa ew. do Sandomierza i Baranowa. O wszystkich wydarzeniach w życiu Koła - a głównie o uroczystych spotkaniach i wycieczkach Zarząd informuje swoich członków przez ogłoszenia wywieszane w poszczególnych miejscowościach. W 1997 r. Zarząd czynił nadal starania o nawiązanie współpracy z dyrekcjami różnych zakładów pracy z terenu naszej gminy w celu wsparcia naszej działalności, niestety - bez większych rezultatów. Podkreślić natomiast należy bardzo dobrze układającą się współpracę z Urzędem Gminy, Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej, Gminnym Ośrodkiem Kultury oraz Wojewódzkim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego. W ubiegłym roku kraj nasz dotknęła katastrofalna powódź, która objęła tereny Śląska i południowej Polski. Tragedia ta znalazła również oddźwięk w naszej społeczności, która czynnie uczestniczyła w pomocy na rzecz powodzi.

Z POMOCĄ EMERYTOWANYM NAUCZYCIELOM

Sekcja Emerytów i Rencistów przy Oddziale Związku Nauczycielstwa Polskiego w Końskowoli powstała w styczniu 1996 roku. Obecnie liczy 27 członków. Zrzeszeni w niej są pracownicy oświaty gminy Końskowola: nauczyciele, pracownicy administracji i obsługi. Głównym motywem działania członków Sekcji E i R jest obrona grupowych interesów oraz samopomoc, stwarzanie możliwości działania zespołowego, kontynuowania aktywności po zaprzestaniu pracy zawodowej. Warunki życia emerytów i rencistów były w przeszłości i są nadal trudne mimo przemian ustrojowych, zmian w ustawowych uregulowaniach i przepisach prawnych. Wiele osób boryka się z niedostatkiem, chorobą i osamotnieniem. To wszystko wskazuje na potrzebę działania zespołowego ludzi jednej profesji, środowiska - w zakresie niesienia pomocy osobom spracowanym, często zasłużonym, a dziś chorym i potrzebującym opieki i pomocy. Motywacją działalności Sekcji E i R jest również utrzymanie więzi z doświadczoną i bogatą 90-letnią tradycją pięknych lat historii własnej organizacji - Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, której Sekcja E i R jest integralną częścią. Na co dzień współpracuje z Zarządem Oddziału ZNP. Zarząd Sekcji Oddziałowej E i R troszczy się o sprawy materialne swoich członków. Informuje o ich uprawnieniach i możliwościach korzystania z różnych form pomocy. Zabiega o ważne sprawy życiowe swoich członków. W związku z tym Przewodnicząca Zarządu Sekcji E i R bierze udział w posiedzeniach komisji socjalnej, mieszkaniowej i zdrowotnej przy SAPO w Końskowoli. Wiele czasu Zarząd Sekcji E i R poświęca w swojej działalności sprawom kulturalno - oświatowym. Organizuje spotkania z różnych okazji, wycieczki krajoznawcze i wyjazdy do operetek i teatrów - odbywa się to na własny koszt uczestników tych imprez. Do najważniejszych i najbardziej uroczystych należą spotkania noworoczne, na które zapraszani są wszyscy emeryci i renciści oświaty z terenu naszej gminy. Nasza Sekcja E i R współpracuje także z podobną Sekcją przy Oddziale ZNP w Puławach, efektem czego jest wspólna wymiana doświadczeń. Organizujemy też wspólne wyjazdy do teatrów w Lublinie i w Warszawie. Atrakcją, a jednocześnie wspieraniem tzw. „Funduszu Seniora” przy Zarządzie Głównym ZNP jest organizowana loteria fantowa. Praca w Sekcji E i R jest pracą społeczną, czasem trudną i niekiedy mało wdzięczną, ale w samej istocie rzeczy - potrzebną i cenną formą ludzkiego działania. Zachęcamy czynnych pracowników oświaty i wszystkich jej sympatyków, a także administrację szkolną do szerszego współdziałania z naszą Sekcją w Końskowoli, aby nasze poczynania były jeszcze bardziej atrakcyjne i skuteczne.

Zarząd Sekcji E i R w Końskowoli

Zarząd Koła włączył się do segregacji darów zebranych przez Urząd Gminy w Końskowoli, a Zarząd Oddziału Miejskiego w Puławach przeznaczył na rzecz emerytów z zalanych terenów kwotę 2.500 zł. W obecnych, trudnych czasach działalność Związku napotyka na różne trudności i nie zawsze jesteśmy w stanie załatwić wszystkie problemy, z jakimi się spotykamy. Jednak liczny udział naszych członków w organizowanych przez Związek imprezach świadczy, że jest ona doceniana i potrzebna w tym środowisku.

Irena Stefanek Prze. Zarządu Koła

Jakość - moda czy konieczność?

Dbanie o jakość produktów czy usług należało zawsze do głównych celów prądujących firm. W ostatnich latach obserwuje się jednak nowe podejście do jakości, traktując ją jako swoistą technikę zarządzania. Rosnące zainteresowanie jakością nie jest w tym przypadku ostatnim „krzykiem mody”. Okazuje się bowiem, że... Sięgnijmy zresztą do przykładu:

UKAZ W SPRAWIE JAKOŚCI Dan w Sankt Petersburgu w roku 1723

Właściciela Tulskiej Fabryki Broni, Kornuła Biełogłazowa bić batem i zesać na roboty do Monastynu, ponieważ podlec ośmielił się dostarczyć WOJSKU RUSKIEMU muszkiety kiepskiej jakości.

Starszego Nadzorcę Wojskowego, Froła Fuksa bić batem i zesać do Azowa za stawianie pieczęci na złą broń. Nakazuję Kancelarii Zbrojeniowej w Sankt Petersburgu delegować przedstawiciela do Tuły, by dzień i noc pilnował jakości broni.

Niech Nadzorczy Wojskowi i ich pomocnicy pilnie baczą, jak kontrola pieczęci stawia. Jeśli będą mieli wątpliwości, sami niech sprawdzają przez przegład i strzelanie z dwóch muszkietów co miesiąc. Strzelać mają, dopóki się nie zepsują.

Jeżeli pomimo tego wojsko dostanie złą broń, psującą się podczas bitwy, nie oszczędzając bić batami:

- właścicielowi fabryki 25 batów i karę pieniężną po jednym czerwieńcu od każdej sztuki,
- Starszego Kontrolera Wojskowego bić do nieprzytomności,
- Starszego Nadzorcę przenieść do podoficerów,
- Nadzorcę uczynić pisarzem, a jego pomocnika pozbawić niedzielnej porcji wódki na okres jednego roku.

Nowemu właścicielowi fabryki Broni, Demidowowi, nakazuję urządzić nadzorcom i ich pomocnikom pomieszczenia nie gorsze, niż jemu samemu. Jeżeli będą gorsze - niech Demidow nie obraża się - każę obciąć mu głowę.

Piotr I Car Wszechrusi

W taki oto sposób Piotr I, zwany też Wielkim, wyróżnił i uwzględnił dwa aspekty, tj. twardy i miękki sposób zarządzania jakością. Pierwszy: dotyczył rozwiązań systemowych w zakresie projektowania, produkcji i sprzedaży; drugi - sprawowania funkcji personalnych w firmie.

W kontekście ogólnej filozofii zarządzania jakością, do druku w Echu Końskowoli, podał

P.G.

14
Walentego

WALENTYNKI



Walentynki, choć niedawno dotarły do nas z Zachodu szybko zadomowiły się w naszej obyczajowości - zwłaszcza wśród młodzieży. I choć nie popieramy zachodnich zwyczajów i namawiamy do pielęgnowania naszych, polskich - w sprawie Walentynek - robimy odstępstwo. Bo też zwyczaj ten podoba nam się z racji możliwości przynajmniej raz w roku powiedzenia komuś, że jest on dla nas ważny, miły i po prostu kochany. Nie żałujmy więc walentynkowych serduszek i czułości swoim bliższym i dalszym znajomym, bo nie tak nie uskrzydła, jak świadomość, że jesteśmy ważni i kochani.

E.W.

Z cyklu „WE DWOJE“

szczęście nigdy nie jest samo
dla siebie
jest jak rzeka pełna kropel
pełna deszczu

daje życie nowym kwiatom
nowym drzewom
szczęście nigdy nie jest samo
nigdy samo...

Wiesław Janusz Mikulski

Coraz mniej małżeństw?

Od niepamiętnych czasów karnawał był okresem zabaw i spotkań towarzyskich, ale również wesel. Po okresie Adwentu i przed Wielkim Postem wiele młodych par zawarło związki małżeńskie. A jak to jest z ilością zawieranych małżeństw dziś? Pani Elżbieta Polak - kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Końskowoli mówi, że ilość zawieranych obecnie małżeństw zmniejszyła się w porównaniu do lat 70-tych blisko o połowę. Sięgamy do statystyki, a wygląda ona tak: w roku 1974 w związki małżeńskie wstąpiło 85 par, w 1977 - 79 par, w 1978 - 97, ale w 1993 już tylko 40 par, w 1995 - 46 a w 1977 roku 48. Różnica ta po części wynika z tego, iż w latach 70-tych rodziny zakładali młodzi ludzie pochodzący z tzw. powojennego wyżu demograficznego. Obecnie generalnie w związki małżeńskie wступują ludzie bardziej dojrzały, Ci, którzy mają już ustabilizowane życie zawodowe (choć wcale nie do rzadkości należą śluby osób niepełnoletnich). Waży tu jednak też czynnik ekonomiczny, wielu młodych ludzi świadomie nie chce zakładać rodziny, ponieważ nie ma pracy, nie ma mieszkania. Miejmy nadzieję, że taki stan nie utrzyma się zbyt długo, bo przecież rodzina to podstawa społeczeństwa.

B.F.

Zbigniew Włodzimierz Fronczek

ŻÓŁTY EROTYK ZANURZONY W ŻÓŁCI

TO stało się przed rokiem.
A może przed wiekiem
Zagrodziła mi lipcowy horyzont
Miłość potrzebuje słońca
To były jej słowa
Pewnie prawda
Odkrywaliśmy słoneczniki
Ciepłsze od słońca i pogody
Słodsze od brzoskwiń
I nie spieszo było nam do domów
Mijał lipiec
Noce stawały się chłodniejsze
Zboża żółte, pozostawały jałowe ścierniska
Gdzieś wśród nich pokutowało
Zapomniane żdźbło
Na fotografii przesłanej w grudniu
Jest spowita w żółty szal
Nadal lipcowo uśmiechnięta
Obrączka na palcu
Ukryta w zamszowej rękawiczkę
Nie dobieram więc już słów
Żółty obraz matowieje
Moje serce milczy

Złote gody

14 lutego w Urzędzie Gminy w Końskowoli odbędzie się uroczystość długoletniego pożycia małżeńskiego, na którą Urząd Stanu Cywilnego zaprosił 15 par z 50-letnim stażem małżeńskim. Żłoci Jubilatów zostaną udekorowani medalami „Za długie pożycie małżeńskie“ przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Reportaż z tej pięknej uroczystości zamieścimy w marcowym „Echu Końskowoli“.

SAVOIR VIVRE

Żyjemy wśród ludzi

Przestrzeganie zasad dobrego wychowania w dużych skupiskach ludzkich jest niekiedy rzeczą bardzo trudną, ale nikt chyba nie ma wątpliwości, że konieczną. Tempo naszego życia jest coraz większe, ulegamy najrozmaitszym stresom a ulice bywają zwykle zatłoczone. Wszystko to powoduje naszą nadmierną nerwowość, tracimy opanowanie i jakże często zapominamy o podstawowych zasadach, które ułatwiają funkcjonowanie w dużej grupie ludzi.

Na ulicy, zwłaszcza w niektórych porach dnia bywa tłoczno, a piesi idący do pracy, na zakupy lub do znajomych zwykle się śpieszą. Tempo poruszania się pieszych po chodniku bywa różne i nieraz potrzeba prawdziwie akrobatycznych umiejętności, aby przy wymijaniu ustrzec się od potrącenia kogokolwiek. Jeśli już jednak nam się to przydarzy, pamiętajmy o przeproszeniu, najlepiej z dodatkiem najmielszego z naszych uśmiechów. W sytuacji odwrotnej, kiedy nas ktoś potrąci lub nadejście na bołący akurat odcisk - odpowiedzmy na przeprosiny pojednawczym słowem i uśmiechem. Prawdziwym utrapieniem na zatłoczonych chodnikach bywają osoby, które akurat na jego środku mają sobie wiele do powiedzenia. Pamiętajmy, że jest to najmniej stosowne miejsce do spotkań towarzyskich, ponieważ utrudniają one przejście innym. Podobnie, jak samochody na jezdni, również pieszych na chodniku obowiązuje ruch prawostronny. Łamanie tej zasady utrudnia poruszanie się zarówno osobie, która jej nie przestrzega, jak i pozostałym osobom na chodniku. Unikajmy także chodzenia po mieście tzw. „Ławą“, czyli dużą grupą rozciągniętą na całą szerokość chodnika. Dwójka, a na mniej zatłoczonych ulicach - trójka, to maksymalna ilość przechodniów w grupie.

W szatniach różnych placówek kulturalnych można zaobserwować dziwne niekiedy widoki. Statecznie i kulturalnie wyglądający ludzie tracą opanowanie przy odbiorze pozostawionej garderoby, cisnąc się i przepychając. Zdarza się też, że część widzów - w przewidywaniu dłuższej kolejki - opuszcza salę widowiskową jeszcze podczas trwania ostatniego aktu sztuki, nie bacząc wcale, że artyści nie zeszli ze sceny i że swoim przedczesnym wychodzeniem przeszkadzają pozostałym widzom. Powinniśmy unikać takiego zachowania, bowiem wykazujemy nim brak szacunku dla artystów i współuczestników przedstawienia.

W kolejkach stoimy - na szczęście - coraz rzadziej. Jeśli jednak zdarzy nam się taka sytuacja na poczcie, w banku czy przychodni lekarskiej, należy uzbroić się w maksymalną cierpliwość i życzliwość dla innych, oczekujących razem z nami. Czekanie w długiej kolejce nie jest na pewno przyjemnym zajęciem, ale też nie powinno być przyczyną nieuprzejmości i agresywnych czasami „odzywek“.

W autobusach i tramwajach pozwólmy najpierw wsiąść pasażerom, a dopiero potem, bez rozpychania i potrącania, możemy wsiadać, starając się przy tym nie zatrzymywać przy drzwiach, aby nie tarasować wejścia innym.

Oprac. Elżbieta Wolska

LIST DO MINISTRA

Panie ministrze łączności
(i komunikacji też...)

Swego czasu napisałem parę listów do różnych ministrów, ale ponieważ żaden z nich nie był uprzejmy mi odpowiedzieć, zrezygnowałem więc z dalszej korespondencji - przynajmniej na tym szczeblu. Ale ostatnio krew mi się wzburzyła ponad miarę, a to za sprawą naszej kochanej (!) telekomunikacji, która najpierw nas omamiła, opłatała światłowodami i podarowała możliwość szerokiego kontaktu ze światem dzięki powszechnej (przynajmniej na naszym terenie) telefonizacji, a potem... No, właśnie - nadeszło to „potem“, które wyrwało nas z uroczego błogostanu i uderzyło mocno po głowie (a właściwie: po kieszeni) wprowadzając podwyżki, od których włos zaczyna się jeżyć nie tylko ze względu na ich wysokość, ale także - na sposób ich uzasadnienia. Powodów podaje się wiele, z których najbardziej denerwującym jest ten, że obecne podwyżki zaplanowane były dużo wcześniej i są spuścizną po poprzednim „nieodbornym“ rządzie. Zdrożała więc jazda autobusem i pociągami, opłaty za telewizję kablową i za usługi pocztowe, ceny abonamentów i rozmów telefonicznych i w tym zestawieniu: także ceny napojów alkoholowych. Gdyby jeszcze wraz z podnoszeniem cen, a zwłaszcza - cen usług - szła poprawa ich jakości, może jakoś bym to przeżył. A tu: autobusy nadal brudne i zimne, w pociągach śmierdzi, jak za dawnych komunistycznych czasów, kiedy brakowało ślicznych pachnących środków dezynfekcyjnych i utrzymania czystości, a wysyłane listy wędrują nadal w żółtym tempie. Zatrzymam się chwilę przy temacie poczty, bo jakkolwiek podobają mi się stroje, w jakie zaopatrzyła swoich pracowników Poczta Polska (są naprawdę estetyczne i ładne), to nie zawsze współpracują one z zachowaniem i etyką zawodową ich właścicieli. Nie dotyczy to oczywiście wszystkich pracowników poczty, ale zdarzają się tacy doręczyciele (chyba raczej - dręczyciele), którzy szczególnie na wsiach folgują sobie, ile wlezie i traktują adresatów różnych przesyłek (dzięki którym poczta ma przecież rację bytu) jako zło konieczne i nie warte solidnej i kulturalnej obsługi. Zamiast więc doręczyć przesyłkę do domu obwieszczając swoje przybycie głośnym klaksonem, wywołując w ten sposób poszczególnych adresatów na ulicę i bez wysiadania z samochodu „łaskawie“ oddają list lub rentę, z której zwykle ucinają końcówki, tłumacząc to brakiem drobnych, lub wręcz - nie tłumacząc się w ogóle. Przykłady powyższe dotyczą z reguły osób starszych, którym niekiedy ciężko przebrnąć śliski odcinek drogi od domu do ulicy, aby odebrać przesyłkę. Ponieważ sprawy rencistów i emerytów są mi szczególnie bliskie i znane, tym bardziej bulwersują mnie podobne zachowania. I żałuję, że zdrożały także rozmowy telefoniczne i alkohol, bo gdyby nie to - strzeliłbym sobie jednego na odwagę i zadzwonił dokąd trzeba, aby z imienia i nazwiska przedstawić tych, którzy psują dobre imię poczty i wielu innych resortów. Kultura w dzisiejszym świecie - to już nie kaprys, ale podstawowy wymóg i święty obowiązek w każdym zawodzie. Niech więc pan, panie ministrze przy tabelach z nowymi cenami opłat i usług umieści stosowny dopisek w tej kwestii i to wystarczy mi za odpowiedź. Z góry dziękuję

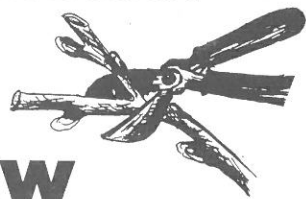
RY-TA

Wszystkim zakochanym życzenia
wzajemnego zrozumienia i pogody ducha

składa Redakcja „Echa“

Rady ogrodnika

CIĘCIE KRZEWÓW OZDOBNYCH



Tradycyjnymi okresami sadzenia roślin są wiosna i jesień. Termin wiosenny to cały kwiecień i pierwsze dni maja, a jesienny to wrzesień i październik. Bardzo dużo zależy od przebiegu pogody. Umiarkowane temperatury, sporo opadów, stan mało intensywnego wzrostu roślin, a dużej aktywności korzenia - sprzyjają dobremu przyjmowaniu się roślin w nowym miejscu. W uprawie krzewów ozdobnych jednym z najważniejszych zabiegów pielęgnacyjnych jest cięcie. Nieumiejętnym cięciem lub całkowitym zaniechaniem można zrobić wiele złego dla wyglądu krzewu. Zaniedbanie cięcia krzewów stawia pod znakiem zapytania ich walory zdobnicze. Odpowiednie cięcie nie jest trudne - wystarczy przyjrzeć się nieco krzewom, poznać biologię ich kwitnienia, a potem już można przystąpić do tego zabiegu. Oczywiście, niepożądaną chęć cięcia wszystkiego jak popadnie nie przyniesie spodziewanych efektów. Cięcie powinniśmy zacząć zaraz po posadzeniu krzewów i prowadzić je w następnych latach.

Cięcie po posadzeniu Jest ważnym zabiegiem szczególnie w uprawie krzewów które tracą liście na zimę sadzonych (nie z pojemników) z gołymi korzeniami. W roślinie takiej zachwiana jest równowaga między korzeniami zdolnymi do pobierania wody, a ilością pędów, do których ta woda ma być dostarczona. Krzewy sadzone jesienią przycinamy - po ustąpieniu zimowych mrozów, zwykle w końcu marca, a sadzone wiosną przycinamy zaraz po posadzeniu. Nie wszyscy robią to chętnie ponieważ wydaje się, że im większy krzew jest posadzony - tym ładniej będzie wyglądał - nie bardziej błędnego. Jeśli nie przytniemy pędów przyczynimy się do gorszego przyjęcia krzewu, na wiosnę na tych pędach rozwinie się za dużo pąków w stosunku do ograniczonej ilości korzeni. Im wcześniej zaczniemy formować krzewy, tym szybciej będą one zwarte, proporcjonalne i obficie kwitnące. Cięcie po posadzeniu krzewu polega na przycięciu części naziemnej tak, aby pozostało na każdym pędzie po 3-5 pąków. Pędy stare i zbyt wiotkie trzeba całkowicie usunąć. Należy jeszcze wiedzieć, że miejsce cięcia ma znajdować się 0,5 - 1 cm nad pąkiem osadzonym po zewnętrznej stronie pędu.

Cięcie w następnych latach Jego celem jest takie prowadzenie krzewu, aby powstało jak najwięcej pąków kwiatowych i aby utrzymać zwarty pokrój rośliny. Krzewy ozdobne kwitną w różnych porach okresu wegetacyjnego. U poszczególnych gatunków tworzą się pąki kwiatowe już w poprzednim sezonie - od późnego lata do jesieni, lub u innych - na końcach tegorocznych pędów. Biorąc to pod uwagę można odpowiednim cięciem skłonić krzewy do obfitego kwitnienia każdego roku. Krzewy podzielono na następujące grupy: grupa I - krzewy zrzucające liście na zimę i kwitnące na końcach tegorocznych pędów (hortensja, powojnik), grupa II - krzewy kwitnące głównie wiosną, które utworzyły pąki kwiatowe w ubiegłym roku późnym latem (forsycja, migdałek), grupa III - pnącza grupa, IV - liściaste rośliny zimnozielone i iglaki

Cięcie krzewów grupy I Kwitnienie tych krzewów odbywa się od czerwca do września. Gdy minie już niebezpieczeństwo silnych mrozów, krzewy te należy corocznie wiosną przyciąć nisko, skracając zdrowe i silne pędy na 15-20 cm, a pędy zbyt cienkie i stare wycinamy zupełnie. Z pozostawionych pąków wybiją silne pędy. Tak przycięty krzew będzie niższy, ale za to zwarty i gęsty od dołu oraz obficie kwitnący. Jeśli nie przycielibyśmy krzewu na wiosnę wtedy zakwitną wszystkie pąki, szczególnie te

na górze gałązki ale mniej obficie, a krzew będzie nieproporcjonalnie wysoki i luźno rozgałęziony.

Cięcie krzewów grupy II Krzewy z tej grupy wchodzi w okres zimowy z ukształtowanymi, gotowymi do rozwoju pąkami kwiatowymi. Zimą czekają tylko na podwyższenie temperatury aby się rozwinąć - dlatego ich kwitnienie podziwiamy od bardzo wczesnej wiosny, gdy nie rozwinęły się jeszcze na drzewie listki. Cięcie tych krzewów przeprowadzamy po kwitnieniu odcinając 1/3 lub połowę przekwitniętego pędu. Ta część pędu którą odcinamy, nawet gdybyśmy ją zostawili, już drugi raz nie zakwitnie, natomiast pęd przycięty wypuści nowe silne, które w końcu lata utworzą pąki gotowe do rozwinięcia się w następnym roku. Cięcie wykonujemy nad pąkiem skierowanym na zewnątrz korony, bo jeśli przytniemy nad pąkiem skierowanym do wewnątrz korony - krzew zagęści się nieproporcjonalnie. Krzewy z tej grupy wymagają co kilka lat „cięcia prześwietlającego“, które polega na usunięciu pędów bardzo starych, uszkodzonych i nadmiernie zagęszczających krzew. Zabieg ten wykonujemy wiosną, odcinamy jak najbliżej ziemi zostawiając ok. połowę pędów (najmocniejszych). W tej grupie krzewów potrzebne bywa „cięcie regulujące“, które polega na nadawaniu krzewom regularnego pokroju i przycięciu pędów zbyt odstających od bryły krzewu. Krzewy które od kilku lat nie były przycinane należy odmłodzić. Najszybszą metodą jest wycięcie na przedwiośniu wszystkich starych pędów, oraz pędów zbyt słabych i cienkich. Pędy które zostawiamy do odmłodzenia krzewu przycinamy na wysokości 30 cm - nie będą one kwitły w tym roku ale efekt odmładzania jest szybki.

Cięcia krzewów grupy III Formowanie przy pnączach jest najmniej potrzebne, ponieważ dużym walorem dekoracyjnym jest ich naturalny wiotki pokrój. W miejscach, gdzie nadmierne zagęszczenie pnączy jest niepożądane (okna, drzwi, furtki) pędy roślin należy odchylić, związać razem i tak ukształtować, aby potrzebne otwory były odsłonięte. Cięcie pędów w pnączach należy traktować jako ostateczność, nie powinno się naruszać naturalnego wyglądu pnączy. Gdy rosną zbyt gęsto można je „rozrzedzić“, wycinając kilka najstarszych, zwykle uszkodzonych pędów tuż przy ziemi. Prześledźmy jednak wcześniej bieg pędu, gdyż niebacznie wycinając jeden rozgałęziony pęd na dole możemy ogołocić pół ściany. Pnącza prowadzone w formie żywopłotu (winorośl, bluszcz) przycinamy równo „pod sznurek“, tak jak inne żywopłoty. Większość pnączy przycinamy wiosną, a winorośl jesienią - wiosenne cięcie powodowałoby wypływanie aktywnych soków, co osłabiłoby rośliny.

Cięcie krzewów grupy IV Liściaste rośliny zimnozielone praktycznie nie wymagają cięcia poza regulującym i, co kilka lat odmładzającym. Krzewy iglaste rosnące pojedynczo lub w luźnych grupach również nie wymagają specjalnego formowania. Należy usuwać pędy uszkodzone, uschnięte czy naruszające harmonijny pokrój. Cięcia takie wykonujemy zwykle wiosną. Wszelkie cięcia dobrze znoszą żywotniki cisy i niektóre cyprysiki. Nie powinno się ciąć sosen i świerków. Krzewy tworzące żywopłoty wymagają specjalnego cięcia. Krzewy liściaste należy po posadzeniu przyciąć nisko - na 20 cm, nawet jeśli kupione rośliny mają wysokość ok. 1 m. Jeśli nie przytniemy, wiosną wypuszczą pędy z najwyższych oczek i krzewy będą wyższe, ale trudno będzie je nazwać żywopłotem, bo pędy będą rzadkie i nieregularne. Drugie cięcie przeprowadza się wiosną następnego roku, zostawiając ok. 20-30 cm ostatniego przyrostu. I tak postępujemy przez kilka lat, a gdy wysokość żywopłotu zbliża się do zaplanowanej przez nas wysokości, zostawiamy rocznie tylko 2-3 cm ostatniego przyrostu. Kształtując żywopłot w ten sposób możemy być pewni, że będzie on gęsty, zwarty i zabudowany od dołu. Cięcie żywopłotów liściastych wykonujemy wiosną przed rozwinięciem liści oraz dodatkowo 2-3 razy w ciągu wiosny i lata. Na zimę zostawiamy nie przycięty. Krzewy iglaste zostawiamy w młodym wieku bez przycinania, aby się rozrosły i dopiero jak zaczynają osiągać żądane przez nas wymiary strzyżemy je raz, najwyżej dwa razy do roku. Cięcie przeprowadza się zanim rośliny zaczną wydawać przyrost, czyli w końcu marca i kwietnia, a drugie, jeśli jest konieczne - w środku lata. oprac.

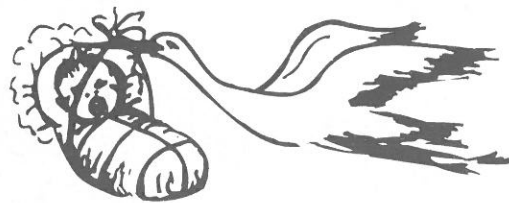
T.D.

Wieści Gminne



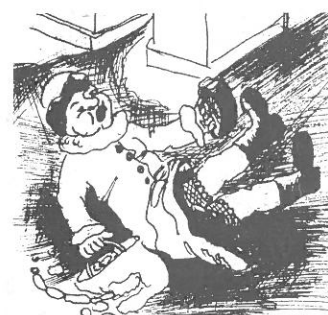
Rubrykę redaguje
Elżbieta Polak
kierownik USC
w Końskowoli

Bocianie prezenty Nowo narodzeni mieszkańcy gminy:



Mazurkiewicz Michał Kacper - Opoka
Cieśla Karol - Końskowola
Owczarz Sylwia Magdalena - Skowieszyn
Kozak Adrian - Chrzążów
Karpiński Daniel - Nowy Pożóg
Głowacka Katarzyna - Końskowola
Wiejak Katarzyna - Końskowola
Mazurkiewicz Aleksandra - Stara Wieś
Ratus Hubert Kazimierz - Skowieszyn
Borzęcka Małgorzata - Witowice

SPACERKIEM PO KOŃSKOWOLI KTO KOMU... ŚLIZGAWKI...



Zimowa aura niesie ze sobą wiele niespodzianek, na które często nie mamy wpływu, ani tym bardziej nie możemy im zapobiec. Ale niektórych z nich dałoby się uniknąć gdybyśmy przestrzegali dobrosąsiedzkich obyczajów i posiadali choć odrobinę wyobraźni. Mam tu na myśli często spotykany - zwłaszcza na ulicy Kurowskiej - zwyczaj wylewania wody na ulicę. Płyną więc sobie wyżej wymienioną liczną strumieniem, które nagły mróz zamienia w niebezpieczne ślizgawki. Jeśli dodamy do tego trochę śniegu, który je przysypie - śliska niespodzianka stać się może powodem poważnych upadków i obrażeń. Życie bywa przekorne i czasem można się „przejechać“ na swojej własnej ślizgawce...

Złoty krążek Na ślubnym kobiercu stanęły pary:

31.01.98 - Krzysztof Pasek z Celejowa i Elżbieta Sikora z Witowic
- Piotr Przygocki z Puław i Magdalena Marczevska ze Starej Wsi
14.02.98 - Wojciech Grzegorz Zajac z Zaręby Dolnej
i Grażyna Anna Sadurska z Chrzążowa
- Tomasz Wiejak z Witowic i Iwona Krzywda z Pulek

Z żałobnej karty Z grona żyjących odeszli:



Gembal Wacław	(79)	- Chrzążów
Tusińska Zofia	(84)	- Stok
Sumorek Helena	(63)	- Witowice
Sulek Marianna	(82)	- Chrzążów
Kruk Irena	(58)	- Młynki
Krzyżanowski Józef	(45)	- Końskowola

Za prawidłowe rozwiązanie „Konkursu dla spostrzegawczych“ ogłoszonego w styczniowym numerze „Echa“ nagrodę otrzymuje Kasia Ziółek z Końskowoli. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do Ośrodka Kultury.

MAJĄTKOWE
UBEZPIECZENIA
Komunikacyjne
OSOBOWE
oraz DORADZTWO UBEZPIECZENIOWE
oferuje
AGENT UBEZPIECZENIOWY
HALINA SYKUT

Końskowola ul. Nowe Osiedla 2
tel. 881 62 73
oraz dyżury w Urzędzie Gminy
w każdy poniedziałek 8.00-14.00.

Z N
I A
M S
O T
W R
E O
I E



Kolędniczy ze Stoku



Przedszkolaki z Końskowoli witają Nowy Rok



Dyrektor GOK - Bożenna Furtak udziela wywiadu Puławskiej Telewizji Kablowej.
Program emitowano 2 lutego br.